Przedpłata.
w *Warszawie* pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 18. ROK DZIESIĄTY *Dnia 5 Maja* 1844 *r.*

Rolnictwo.

Czyli? i gdzie ogrodzenie pól jest potrzebne?

Obecnie, jednym z głównych przedmiotów rozpraw na zgromadzeniach Towarzystw rolniczych w Niemczech, jest: *ogrodzanie pól*. Jak się rozumie, nader różne są w téj mierze zdania. Zamieszczamy to, co dotąd było powiedzianém: za — i przeciw ogrodzaniu pól płotami żywemi czyli samorodnemi.

Za ogrodzaniem.

1. Ogrodzania każdego czasu prawie za duszę dobrego rolnictwa były i są uważane, w krajach, gdzie rolnictwo do wysokiego doszło stopnia. Jeśli do dawnych udamy się pisarzy, ledwie jest jeden coby nieuważał ogrodzenia za równie niezbędne do zbiérania obfitych plonów, jak mierzwienie roli (a). Tylko gospodarz dobrze ogrodzony jest panem u siebie; nie lęka się szkody od sąsiada, a zapobiega mocno, tym, które z wpływów przyrodzonych pochodzą. Ogrodzenie przywiązuje gospodarza do swéj ziemi i staranniejszym czyni; i dla tego to, role ogrodzone, zawsze są lepiéj uprawiane od nieogrodzonych.

2. Ogrodzenia zasłaniają zboża dojrzewające przeciw gwałtownym wiatrom w letniéj porze, a mroźnym na wiosnę i w jesieni.

3. Ziemia ogrodzona dłużéj trzyma żyzność od nie ogrodzonéj; a to dla tego, że w ostatnim przypadku, wiatry unoszą z sobą różne odżywne lotne cząstki, podczas orania ziemi żyznéj, a mianowicie świéżo mierzwionéj, ulotniające się; a które, w przeciwnym razie, czyli gdy rola jest

(a) I nasza dawniejsza literatura rolnicza nie została w téj mierze w tyle. W jednym z najdawniejszych pisarzy polskich *O gospodarstwie, Piotrze Krescentym,* wydanym dwukrotnie w *Krakowie*, piérwszy raz w r. 1549, a drugi raz w r. 1571, przedmiot ten znajduje się na str. 22 i 142. Niemniéj i w dziele: *Wybór wiadomości krajowych* 1770 r. wydaném, o których w Ziemianinie wielokrotnie była mowa, przedmiot ten gruntownie jest traktowany. *Red.*

ogrodzona, służą do napawania roślin za pomocą ich liścia.

4. Można przyjąć z pewnością; że po ogrodzeniu pól, w wielu przypadkach, kilkokrotnie plony się powiększyły (b).

5. Nakoniec, udajmy się do doświadczenia. W Anglii, to tylko gospodarswo jest uważane za rzeczywiście dobre, gdzie są pola ogrodzone. W Belgii i we Flandryi, żywe płoty wszystkie otaczają pola; a wszakże tam właśnie rolnictwo doszło do najwyższego stopnia. We Francyi, tam tylko rolnictwo w dobrym znajduje się stanie, gdzie pola są ogrodzone. Np. w części Bretanii, w Normandyi, w Anjou, Poitou i t. p.

Przeciwnicy zaś ogrodzenia, utrzymują:

1. Że ogrodzenie zabiéra wiele gruntu, gdzie go mało, a następnie w wysokiéj jest cenie; a gdzie go jest wiele, przychodzi ono zbyt drogo; zresztą jeżeli wstrzymanie wiatru ma być jedną z głównych zalet ogrodzenia, tedy, cel ten osiąga się tylko na małéj przestrzeni; w większéj zaś niemal całkiem upada.

2. Że zbytecznie ocienia role mokre, zatém wstrzymuje ich osuszenie, ze szkodą dla wegetacyi. (Mogłoby to nastąpić gdyby role były otoczone wybujałemi drzewami; ale zwyczajne samorodne płoty, tak wielkiéj nie zrządzają cieni).

3. Że umniejsza plony; ponieważ rośliny w bliskości płotów będące, nigdy nie wykształcają się tak dokładnie jak te, które są w oddaleniu' już to dla tego że pług pod sam płot dójść nie może; jako też z téj przyczyny, że do zupełnego ich wykształcenia, niezbędnie jest potrzebne słońce; a nawet i przystęp wiatrów, powietrze oczyszczających. Nakoniec:

4. Że ułatwiają nagromadzanie się śniegu, i tamują jego topnienie; sprzyjają gnieżdżeniu się chwastów, różnych owadów i zwierząt, jako: myszy, wróbli i t. p.

Z powyższego się okazuje, iż rzeczywiście, ogrodzeń, ani ogólnie przyjąć, ani też ogólnie potępiać nie można. Są one przydatne dla pomniejszych gospodarzy, którzy, nie mogąc trzymać pasterza, puszczają swoje zwierzęta do zamkniętéj zagrody, na pastwisko przeznaczonéj. Nadto, w okolicy w drzewo ubogiéj, można mieć dość znaczną co do opału pomoc, sadząc tu i ówdzie obok płota drzewa szybko rosnące. Wszakże gospodarze ci, miejsce pod płotem dla pługa niedostępne, zwykle za pomocą rydla uprawiają; zatém, nietylko przez ubytek plonu nie ponoszą straty; lecz owszem, rydlową uprawą, takowy powiększają.

Inaczéj zaś rzecz się ma w wielkich gospodarstwach. Najprzód zaprowadzenie tu ogrodzeń samorodnych rzeczywiście byłoby zbyt kosztowne; powtóre, ani tu myśleć o uprawie rydlowéj; a następnie drzewo opałowe, zapewneby nie wynagrodziło strat w plonach, pod płotami poniesionych. Nakoniec, wszyscy gospodarze na to się zgadzają, iż w różnych okolicznościach, co do uprawy ziemi i nawozu, zawsze pole ogrodzone mniejszy daje plon od otwartego.

O wałkowaniu pszenicy w jesieni

(przez p. Schattenmana).

Powszechnie jest przyjętém: że pszenica wymaga roli dobrze rozpulchnionéj; i dla tego, wielu gospodarzy bronuje ją na wiosnę, aby ziemię rozpulchnić i na działanie słońca i powietrza wystawić. Tymczasem liczne doświadczenia przekonywają: że pszenica na któréj w jesieni skopy były pasione, a następnie ziemia należycie utratowaną, o wiele bywa bujniejszą i większy plon wydaje od nie wypasanéj, a na wiosnę bronowanéj. Wszakże nie ma tu mowy o hurto-

---

(a) Ale do tego mogło się wiele przyczynić: mocniejsze nawożenie ziemi i staranniejsza jéj uprawa. *Red.*

waniu owiec na pszenicy, ale tylko o jéj wypasieniu.

Dla przekonania się: czy rzeczywiście utratowanie czyli ugniecenie ziemi, jest pszenicy dogodném, przyszło mi na myśl uwałkować pszenicę świéżo powschodzoną, ciężkim szossowym wałkiem, do 60 cent. ważącym; dla tego:

1. Aby wstrzymać nagromadzanie się wody w wierzchniéj warstwie, która, marznąc, mocno uszkadza młode roslinki, jak to powszechnie jest wiadomo, i najwięcéj się przyczynia do częstego ochybiania zboża ozimego.

2. Ponieważ z ziemi utłoczonéj, nie tak łatwo wywiązuje się wilgoć w czasie lata jak z pulchnéj. Nakoniec:

3. Ponieważ korzonki roślin, mocno ziemią ościśnione, bardziéj się rozrastają i większą wydają roślinę, aniżeli gdy się w pulchnéj znajdują ziemi.

Skutek przeszedł moje oczekiwanie, cała rola pokryła się w jesieni najjednostajniejszą runią pszenną, o wiele bujniejszą niżli na roli nie bronowanéj. Taka sama różnica widocznie się objawiała aż do samego żniwa. Atoli, z powodu uchybienia, przez moich oficyalistów gospodarskich, podczas méj niebytności w domu, popełnionego, nie byłem w stanie przekonać się o różnicy w plonie. Doświadczenie to powtórzyłem i w roku bieżącym (1843) i zamierzam z największą akuratnością wykonać je.

Dodać tu jeszcze należy: iż rola na któréj pszenica była bronowaną, jest o wiele lżejsza od zwyczajnéj pszennéj ziemi; że w części szła tu pszenica po rzepaku zimowym, a w części po owsie na świéżéj mierzwie sianym (?); a mimo to, sądząc na oko, mogła się równać w plonie sianéj na roli pszennéj, lecz nie wałkowanéj.

Że przez mocne gnojenie i utłaczanie ziemi lekkiéj, można z niéj, że użyjemy tego wyrazu, wymusić dość znaczny plon zboża, którego inaczéj wydaćby nie mogła, jeżeli przytém pora czasu służy, nie jest nic nowego. Między innemi, przekonywa o tém następujące doświadczenie.

Pewne Towarzyst. rolnicze, wyznaczyło 1000 zł. nagrody temu rolnikowi, który okaże najlepszą pszenicę na 10 mor. gruntu lekkiego, nie pszennego. Jeden z ubiegających się o nagrodę gospodarzy, okazał kommissyi, na ten cel wyznaczonéj, 50 m. pszenicy, uprawionéj w roli niemal piaszczystéj; Z téj przestrzeni kommisya oznaczyła wspomnione 10 mor. Z jednego mor. dla próby, zebrano w téj przytomności pszenicę i omłócono: mor. polski wydał przeszło 14½ kor. pszenicy. Naturalnie, iż temu gospodarzowi nagroda przyznaną została, a postępowanie jego do wiadomości publicznéj podane.

Było ono takowe: — Na wiosnę, rola została nawieziona mierźwą należycie rozłożoną i najdokładniéj przyoraną. W tym stanie została do pierwszych dni października, będąc w ciągu tego czasu, dla przytłumienia chwastu raz bronowaną i raz jeden wałkowaną. W wspomnionym czasie była pooraną i obsiana pszenicą, ta, najprzód przykryta broną, potém wałkowana. Po zimie, gdy rola dostatecznie wyschła, powtórnie ją uwałkowano.

A więc, wałkowanie pszenicy na roli lekkiéj, ze wszech miar jest stósowne i najwięcéj może się przyczynić do obrodzenia tego zboża; ale bardzo wątpić należy by ten sam zrządziło skutek, na roli mocnéj, gliniastéj, do zbytecznego się zleżenia skłonnéj. *Red.*

Ogrodnictwo.

Sposób p. Jamin nadawania drzewu owocowemu dowolnych kształtów, a zarazem wielkiéj rodzajności

(przez Hrabiego Lelieur).

P. *Jamin*, posiedziciel wielu szkółek drzew owocowych w Paryżu i w okolicy Paryża, tak dalece wsławił się obecnie sztuką *nadania drzewu dowolnych kształtów i wielkiéj rodzajności*, iż metoda jego mocno się upowszechnia i jak sądzą znakomici pomologowie, stanowić będzie epokę w nauce ogrodniczéj.

Sposób p. *Jamin* opiéra się na gruntownéj znajomości obiegu soków w drzewie. Skutkiem téjże znajomości, prowadzi on je tam, gdzie nadać się mający kształt tego wymaga. Uskutecznia zaś to, za pomocą poprzecznych nacięć w miejscach, z których nowe gałęzie zamierza wyprowadzić.

Operacya ta ma miejsce na wiosnę, podczas piérwszego obiegu soków i tym sposobem się wykonywa: nad oczkiem, z którego ma powstać nowa gałęź, robią się dwa nacięcia poprzeczne, 2—3 linii jedno od drugiego odległe; z resztą odległość ta jest dowolna; podług tego, jak grubą ma być nowa gałęź; im odległość jednego nacięcia od drugiego jest większa, tém téż gałęź będzie grubsza. Poczém robi się podłużne nacięcie po każdéj stronie oczka, na 10—12 linii od niego odległe, nakoniec zdejmuje się kora pomiędzy dwoma poprzecznemi nacięciami.

Skutek powyższéj operacyi jest ten sam co przycięcie gałęzi. Soki bowiem od spodu napływające, mocniéj się tu nagromadzają aniżeli w inném miejscu, a następnie oczko szybko się rozwija i bujnie rośnie, natomiast opuszczający się na dół sok po nad zebraną korą, w témże miejscu się zatrzymuje i w krótce nową korą je pokrywa. Nacięcia podłużne w prawdzie nie przyczyniają się bezpośrednio, jak to czynią doprzeczne, do bujnego wzrostu nowéj odnogi; lecz pośrednio, czyli przez ułatwienie rozszerzenia się kory, podobny zrządzają skutek.

Takową operacyę można robić na starém i młodém drzewie. P. *Jamin* uskutecznia ją często kroć na 4—5 oczkach po sobie następujących, na jednéj gałązce. Najmocniéj tu zadziwia to: że puszczone gałęzie z tychże oczek, równéj bywają grubości; czyli, że wyższe, równie są grube i mocne jak dolne, co nie ma miejsca w naturalnym wzroście drzewa; gdzie wyższe odnogi i gałęzie, stosunkowo są cieńsze od niższych.

Pięć letnie drzewka, tym sposobem operowane, równają się co do obszerności gałęzi i ich wysokości, dziesięć letnim, zwyczajnym sposobem hodowanym; a że i w tym stopniu powiększa się ich rodzajność, przeto dziwić się nie można, że metoda p. *Jamin*, tak bardzo się upowszechnia.

Zdawałoby się, iż przez pomnażanie powyższym sposobem gałęzi, tam gdzie ich natura drzewa sama z siebie nie wydaje, drzewa osłabiaćby się powinny; jednakowóż, doświadczenie inaczéj przekonywa, albowiem, drzewa powyższym sposobem operowane, widocznie przewyższają pod względem wzrostu, rodzajności i silnéj wegetacyi, drzewo, naturalnemu rozwijaniu się zostawione. Co do bujniejszego wzrostu, pochodzi to niezawodnie z tąd, iż, jak wiadomo, drzewa mniéj biorą pokarmu z ziemi przez korzenie, jak przez liście; a podobno i przez młodą korę; a zatém, im więcéj posiada drzewo takowych organ żywienia się, tém téż bujniéj rość musi.

Większą zaś rodzajność i lepszy smak owocu z drzew, podobnie operowanych, p. Jamin w ten sposób tłumaczy: iż wskutek jego metody, sok rozdziela się jednostajnie na wszystkie strony i części drzewa; podług zaś naturalnego obiegu, zbytecznie się nagromadza do jednych odnóg, które, skutkiem tego, zamiast wydania owocu, w drzewo pędzą; drugie zaś odnogi, nie będąc dostatecznie sokiem zasilone, mało i nędzny dają owoc. Nadto, słońce i powietrze jednostajniéj działając na drzewo operowane, — bo i pod tym względem mają one piérwszeństwo nad naturalnemi — wiele się przyczyniają do polepszenia smaku owocu.

Narzędzia rolnicze.

Omłacanie zboża za pomocą walca.

Jak wiadomo, mimo usiłowań mechaników w różnych krajach, nie posiadamy dotąd młóckarni zupełnie odpowiedniéj wszelkim warunkom, jakich od niéj wymagamy. Jedne są zbyt kosztowne aby ogólnie zaprowadzone być mogły, drugie zbyt łatwo się psują i t. p. Dla tych to przyczyn, poczyna się teraz bardzo upowszechniać z najlepszym skutkiem we Francyi, omłacanie zboża za pomocą walca. Jest on zrobiony z kloca drewnianego; zwyczajnie 5 stóp i 5 cali Reń. długi, w jednym końcu ma 19 cali 3 linie średnicy, a w drugim 14 cali 2 ½ linie. Do koła jest obity 16 rzędami listew drewnianych, które są 4 cale ½ linii wysokie, nie ciągłe, lecz przeciwne, tworzą takową powiérzchnię:

— — — —
— — — —
— — — —
— — — —

Zboże układa się na bojewicę w koło, kłosami na zewnątrz. Walec zahacza się do pół woza oprzężonego jednym koniem, którego prowadzi na linie chłopak. W środku bojewicy stoi drugi chłopak, z linką w ręku, a drugi jéj koniec jest przywiązany do tego końca walca, który ku środkowi bojewicy jest obrócony; chłopak ten naprowadza walec na właściwe miejsce, gdy przypadkiem z niego zboczy.

Narzędzie to każdy rolnik może sobie sam zrobić. Jeżeli drzewo wypada kupić, kosztuje wtedy około 15 franków (około 25 zł. pols.). trwa przeszło lat 10 i podług licznych porównawczych doświadczeń, za pomocą konia, dwóch chłopaków i jednego robotnika, który dopomaga chłopakom w rozściélaniu zboża i wywiązywaniu słomy, tyle omłaca co 15 robotników zwyczajnemi cepami.

Wychów zwierząt domowych.

O wzroście koni.

W jedném z pism angielskich czytamy o wzroście koni co następuje: — «Podług mego — mówi Autor — doświadczenia, nie mamy żadnych oznaków, podług których o wzroście młodego konia w stanie jego dojrzałości z pewnością sądzić by można. Są bowiem konie które do 7go

roku jeszcze rosną; a drugie, co z końcem 3go roku już rość przestały. Posiadam tabellaryczny wykaz wzrostu znacznéj liczby koni. Pomiędzy niemi znajduje się 12, trzechletnich, które po skończeniu tego wieku, już wcale nie przyrosły. W prawdzie są to rzadkie przypadki; i podług moich obserwacyi, na 8—9 koniach, jeden tylko przestaje rość z końcem 3—4go roku. W téjże tabelli zamieszczonych jest 7 przypadków, gdzie konie, po skończonych 6 latach, jeszcze nieco przyrosły; a 1 koń, skończywszy lat 7, jeszcze cokolwiek przyrosł.

Znam konia, który skończywszy lat 2, był wysoki 15 pięści (faust która równa się 4 calom) $3\frac{1}{2}$ cali; po zupełném zaś wyrośnieniu, czyli w 7mym roku, trzymał 17 pięści i 3 cale, przytém był nader kształtny i zdatny do pociągu. Co tém bardziéj zadziwia, że zwykle konie przyrastają w *średniém przecięciu* w 3cim roku około 2 cali, w 4tym, około $1\frac{1}{2}$ cala, w 5tym również o $1\frac{1}{2}$ cala.

Podług wyżéj wspomnionego wykazu tabellarycznego, z 35 źrebiąt 2-letnich, przyrosło w następnym roku w *przecięciu* 33 o $52\frac{1}{4}$ cala; 2 wcale już nie przyrosły; z 144 źrebiąt 3-letnich, 127 przyrosło w następnym roku o $177\frac{1}{2}$ cala, 17 przestało rość; z 48 4-letnich źrebaków, 41 przyrosło w następnym roku o $60\frac{3}{4}$ cala, 7 przyrosło o $7\frac{1}{4}$ cala. Powtarzam, że to był przyrost w przecięciu. Największy zaś pojedyńczy przyrost w ciągu jednego roku, wynosił: u źrebaka 2-letniego $8\frac{1}{2}$ cala; u 3-letniego $5\frac{3}{4}$ cala; u 4-letniego 3 cale; u 5-letniego 2 cale; u 6-letniego $2\frac{1}{2}$ cala; u 7-letniego $\frac{3}{4}$ cala.

Rozmaitości.

Najtrwalsza i najtańsza farba na posadzki.

Towarzystwo Przemysłowe w Hessyi, poleca następującą farbę na posadzki, jako najtańszą, najtrwalszą i na każdy gatunek drzewa stósowną. Biorą się do niéj:

4 funty dobrego mydlarskiego ługu
1 funt żółtego wosku
$\frac{1}{4}$ funta kleju
6 łutów oczyszczonego potażu
4 talku weneckiego (Talcum venetum).
$\frac{1}{4}$ funt. żółtéj okry
1 kwarta okowity
2 łuty gummy.

Kléj rozpuszcza się w ługu gorącym; poczém dodają się do niego: potaż, talk, gumma i $\frac{3}{4}$, części żółtéj okry; wszystko to warzy się przez $\frac{1}{4}$ godz. przyczém dodaje się cząstkowo wosk, na małe kawałki pokrajany. Gdy się już wosk rozpuścił, a massa nie posiada jeszcze pięknego żółtego koloru, w tedy dodaje się do niéj reszta żółtéj okry, i gotuje się jeszcze przez $\frac{1}{4}$ godz.; poczém odstawia się od ognia i gdy aż do stanu letniego ostygła, doléwa się do niéj okowita.

Dodać wypada, iż tu najwięcéj na tém zależy, aby od dodania do ługu kleju, aż do wystudzenia i nalania okowity, massa ta ciągle była mięszana podczas gotowania łopatką drewnianą; w przeciwnym bowiem razie, nie ma jednostajnego koloru, ale raczéj marmurkowaty; przytém łatwo się wosk przypala i nabiéra koloru brunatnego; przez co farba staje się niezdatną do użycia.

Przed użyciem téj farby, należy napoić podłogę, z jakiegobądź drzewa, gorącą wodą klejo-

wą. Gdy takowa ostygnie, rozpościéra się opisana farba, jak można najjednostajniéj, za pomocą pędzla; to się zwykle uskutecznia przed wieczorem; a na drugi dzień rano posadzka boneruje (poleruje) się zwyczajnym sposobem. Późniéj, można się już obejść bez szczotek; dosyć jest bowiem wytrzyć ją szmatką wełnianą, aby przywrócić właściwy połysk.

Wiadomo że każda farba na posadzkę użyta, z czasem tak się zabrudzi, iż ją należy zmyć i świéżą zastąpić; ale nie każda z równą łatwością drzewo opuszcza. Wyżéj opisana, ma i tę zaletę, iż za pomocą gorącego ługu, ani jéj śladu na posadzce nie zostaje.

O myciu kawy.

Przed kilku laty — mówi pewien miłośnik kawy — radził mi mój przyjaciel, zamieszkały obecnie na Przylądku Dobréj Nadziei, abym, chcąc pić kawę zdrową i czystą, takową przed paleniem sparzył gorącą wodą; już to dla tego, że murzyni zwykle najnieschludniéj z nią się obchodzą podczas jéj zbioru i pakowania do Europy; jako téż że częstokroć kupcy, chcąc jéj nadać piękny, pokupny kolor zielony, farbują onęż farbą, zdrowiu nader szkodliwą, ponieważ wchodzi w nią niedokwas miedzi.

Odtąd innéj kawy nie piję — ma się rozumieć w moim domu — jak należycie obmytą przed paleniem. Nietylko oddala się tym sposobem wiele nieczystości, o któréj dawniéj ani pomyślałem by się mogła na ziarnkach kawy znajdować; ale nadto, często znajduję wodę, z opłukania kawy pochodzącą, zafarbowaną farbą o któréj wyżéj; ma ona — woda — wtedy kolor zielonawy; i takie same plamy postrzegają się i na papierze, na którym kawa się suszyła.

Prócz powyższego, mam jeszcze tę korzyść, iż jak uważam, łut kawy obmytéj, ma tyle mocy, co 1 ½ łuta nie mytéj (?). Postępuję w téj mierze tym sposobem: Najprzód wybiérają się z kawy wszystkie niezdrowe i napsute ziarnka, kamyczki i t. p., poczém zléwa się kawa wodą gorącą — ale nie wrzącą — i po należytém przemięszaniu, woda się odléwa, a kawa rozpościéra się na papiérze; gdy tu zupełnie wyschnie, pali się dopóki nie dostaje koloru kasztanów. Dodać należy: iż tyle jéj tylko na raz płukać należy, ile się ma upalić; gdyż opłókana na zapas, łatwo pleśnieje jeżeli najzupełniéj nie wyschnie.

(Przeciw płukaniu kawy nie mamy nic do zarzucenia; owszem znamy wiele domów, gdzie od dawna innéj nie używają. Wątpić przecież należy by płókanie samo przez się mogło tak dalece powiększyć jéj moc, jak to Autor powyższego utrzymuje. Jeżeli jest rzeczywiście mocniejsza, to zapewne ztąd: iż się z niéj oddalają ziarnka zepsute i wszelkie obce ciała; a mianowicie dla tego, że się pali tylko do koloru kasztanów; wszakże, zbyteczne przepalenie kawy zupełnie jéj odejmuje właściwy aromat i moc. *Red.*).

Wpływ dészczu na połysk i białość wełny.

Na posiedzeniu Tow. rol. pomorsk. była między innemi mowa: o *wpływie dészczu, podczas mycia wełny, na jéj połysk i białość*. Jedni członkowie utrzymywali: że wełna prana podczas dészczu, wiele utraca z naturalnego *połysku* i *białości*; a mianowicie, jeżeli po wymyciu owce zostaną wystawione na dészcz; przeciwnie, drudzy mniemali: iż ani teorya ni praktyka, nie popiera powyższego twierdzenia. Owszem, wielu członków utrzymywało: iż w upłynionym roku, przy końcu mycia owiec, upadł dészcz;

i zanim owce zupełnie wyschły, parę razy zmoczone zostały; a przecież, wełna bynajmniéj przez to nie ucierpiała. Z tém wszystkiém, nie uważano tego za dostateczny dowód, i zadecydowano, by przedmiot ten wziąść pod obserwacye.

Nowe postępowanie podczas zarabiania ciasta na chleb.

Chcąc otrzymać z danéj ilości mąki więcéj, a przytém nader zdrowego chleba, potrzeba tym sposobem ciasto zarobić: 10 funt. najlepszéj mąki rozpuszcza się w 38 funt. wody letniéj; po należytém rozpuszczeniu, płyn ten mięsza się z 104—114 funt. wody wrzącéj, dopóty, dopóki się należycie nie połączy. Teraz cedzi się przez gęsty przetak, i gdy do 17 stóp. R. wystygnie, używa się do zarobienia ciasta z 280 funt. mąki. Dalsze postępowanie, jak zwyczajnie, tylko iż się bierze nieco więcéj soli; np. 24 łuty do wymienionéj ilości mąki.

Niektóre uwagi i prawidła tuczenia bydła dotyczące.

1. Jeżeli bydle na opas postawione nie ma dostatecznéj i żyznéj paszy, daremnie się traci czas i pieniądze.

2. Bydło opasowe nie powinno dostawać dziennie mniéj paszy jak 5 proc. jego wagi za życia. Np. wół, który waży 600 funt. powinien spożyć dziennie 30 funt. paszy, na pożywność dobrego siana zredukowanéj.

3. Im tuczenie trwa czas krótszy, tém téż jest korzystniejszém. To jest: większą odnosi się korzyść gdy wół dostatecznie się upasie w 3ch miesiącach, aniżeli gdy do tego 4 miesięcy czasu potrzeba.

4. przed wszystkiemi pokarmami, do tuczenia używanemi, makuchy mają piérwszeństwo. W równéj ilości na wagę, tuczą one około cztery razy bardziéj od dobrego siana, a przynajmniéj dwa razy tyle co groch lub wyka.

Stan sztuki ogrodniczéj w Europie.

Pewien Francuz odbył niedawno podróż po całéj Europie, celem poznania stanu ogrodnictwa w różnych krajach. Podług niego, najpiękniejsze ogrody tak prywatne jak publiczne, znajdują się w Niemczech, a szczególniéj w Bawaryi. «Zamiłowanie ogrodnictwa — mówi — tak głęboko wpoiło się już w naturę Niemców, że najrospustniejszy chłopak, uważa sobie za wielki występek, najmniejsze uszkodzenie drzewa owocowego; i dla tego to w wielu krajach niemieckich, są niemi obsadzone drogi publiczne; gdzie są one bezpieczniejsze, jak u nas — we Francyi — nawet w najmocniejszém ogrodzeniu.» Przeciwnie gani pod względem ogrodnictwa Anglię; a mianowicie parki angielskie, jedynie dla rozrywki arystokracyi służące.

Sprostowanie omyłki.

W artykule: «*Nowy gatunek rzepy* i t. d.,» w Nrze 17, zamieszczonym, wyjętym z *Gaz. han. i przem.*, zachodzi ta pomyłka, że roślina o któréj mowa, mylnie została nazwana *rzepą*; jest to bowiem odmiana zwyczajnego buraka. *Red.*

*Kantor Główny w Starém Mieście N*ro *61 na piérwszém piętrze.*